20 gr.

ECHO ZAGŁĘ

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, tel. 56.

KONTO CZEKO P. K. O. Nr. 306542.

Rok I. Czwartek, dn. 10 października 1929 r. № 12.

NA DRODZE DO PEŁNEGO POROZUMIENIA ANGLO-AMERYKAŃSKIEGO.

Oświadczenie Hoovera.

Nowy Jork, 9 października.—(Tel. wł.). Prezydent Hoover udzielił wczoraj **wywiadu prasie,** w którym oświadczył, że pertraktacje z Mac Donaldem doprowadziły już do daleko idącego porozumienia. Wszystkie naj bardziej drastyczne dla obydwóch narodów sprawy są zupełnie swobodnie omawiane, nie ma żadnej takiej sprawy, której istotę i ziarno trzebaby obchodzić i **„obwijać w bawełnę“.**

Wczoraj ustalono i podpisano szereg umów, których treści dziś ogół otrzyma dokładne wyjaśnienia.

Polscy komuniści w niełasce.

Nowa centrala służalców Moskwy.

Moskwa, 9 października. (Od wł. kor.). Komitet wykonawczy III międzynarodówki postanowił wykluczyć z polskiej partji komunistycznej grupę **prawicowych opozycjonistów:** Warskiego, Walewskiego, Próchniaka, Bartoszewicza, Kostrzewę, Stefańskiego i Brandta.

Biuro polityczne Polskiej Partji Komunistycznej **zostało rozwiązane.**

Na miejsce wykluczonych wyznaczono nowych 6 komunistów.

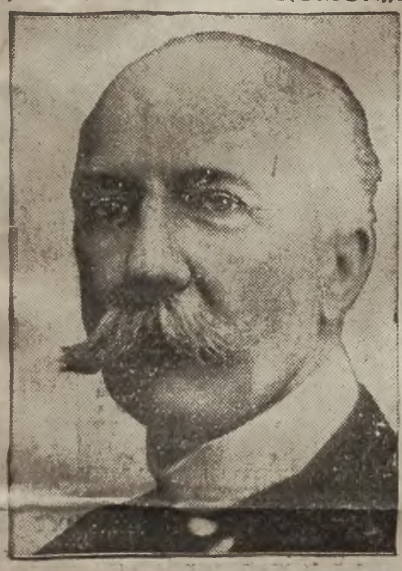
Szajka „Władców Nocy” we Włocławku.

Nowe cztery lata więzienia dla przywódców bandy.

Włocławek, 9. 10. W styczniu r. b. dokonano napadu na sklep Wacława Krawieckiego w Brześciu Kuj. Napad miał przebieg następujący. Czterej osobnicy, a mianowicie: Kukuła Franciszek, **Kaczmarek Adam, Szczeciński Roman** i Ginter Michał, zaopatrzeni w rewolwery wtargnęli do sklepu i od znajdującej się tam Antoniny Krawieckiej zażądali wydania pieniędzy pod groźbą pozbawienia jej życia. Na alarmujący krzyk Krawieckiej, wybiegli i wskutek tego napad nie udał się. Sprawcy napadu **w dniu 7 b. m. stanęli jako oskarżeni przed Sądem Okręgowym** we Włocławku. Oprócz wyżej wymienionych został pociągnięty do odpowiedzialności Stefan Mikołajczyk, który czynnego udziału w napadzie nie brał, lecz podżegał do podjęcia tegoż.

Sąd po przesłuchaniu świadków i naradzie wydał wyrok następujący: Kukuła Franciszek, Kaczmarek Adam i Szczeciński skazani zostali **na 4 lata ciężkiego więzienia** każdy ze skutkami z art. 28 i 30 K. K. Skazanym zaliczono areszt prewencyjny od dnia 12 kwietnia do dnia 4 października r. b. Pozostałych uniewinniono. Obradom przewodniczył sędzia A. Zdorowienko w asystencji sędziów Sawickiego i Froma. Oskarżał prokurator Sakowicz, sekretarzował p. Lasiński.

ZMARŁY REGENT RUMUNJI



Regent Rumunji Buzdugan — o którego zgonie donieśliśmy onegdaj. (w)

NOWY PREMJER EGIPTU.



Adly Pasza Geghen został mianowany następcą Mohammeda Mahmuda Paszy. (h)

Związki funkcjonarjuszy państwowych żądają uregulowania uposażeń urzędniczych, oraz wypłacenia dodatku mieszkaniowego.

Warszawa, 9.10. (Od wł. k.) Odbyło się tu plenarne posiedzenie zarządu związków i stowarzyszeń **funkcjonarjuszy państwowych obesłane przez przedstawicieli** Śląska, Poznania, Krakowa itd. Uchwalono wysłać delegację **do premjera Świtalskiego** i ministra skarbu z żądaniem uregulowania uposażeń urzędniczych, wypłacenia **dodatku mieszkaniowego** za rok 1928 oraz zrównania emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi. Audjencja u rządu ma się odbyć w połowie października.

Demonstracyjna kandydatura Tuki.

Dymisja dwóch min. słowackich.

Praga, 9.10. (Od wł. kor.) — Z powodu wyroku skazującego Tukę, przywódcę słowackich separatystów na 15 lat więzienia, dwaj ministrowie słowaccy w rządzie koalicyjnym Labaj i Tiso **zgłosili dymisję.**

Dymisja została przyjęta. Słowacka partja ludowa wysunęła demonstracyjną **kandydaturę Tuki** przy wyborach do parlamentu.

—×—

Prezydent Mościcki wyjechał do Wilna. — Marsz. Piłsudski — do Sulejówka.

Warszawa, 9.10. (Od wł. k.) Dziś o godzinie 10 minut 10 wyjechał z Warszawy do Wilna Prezydent Rzeczypospolitej. Powrót Prezydenta nastąpi w czwartek wieczorem. Marszałek Piłsudski wczoraj wieczorem udał się na odpoczynek do Sulejówka.

Spadek bezrobocia w Anglji.

Miljonowa armja ludzi bez pracy.

Londyn, 9 października (Tel. wł.). — Ilość bezrobotnych we wrześniu r. b. wynosiła w Anglji **1.180.000 głów,** co daje w prównaniu z wrześniem ubiegłego r. 1928 zmniejszenie bezrobocia **o 190.000 głów,** czyli o 11 proc.

Walki w Afganistanie. Kabul w ręku zwolenników Amanullaha.

Londyn, 9.10. (Tel. wł.) Drogą przez Indje otrzymano tu wiadomość, że generał Nadir-Khan, zwolennik Amanullaha **zdobył Kabul,** o czem powiadomiono ex-władcę, przebywającego obecnie we Włoszech. Stacja iskrowa w Kabulu jest **od 3-ch dni nieczynna.**

——XX——

Zdobywcy nowego rekordu światowego.



Lotnicy francuscy Coste (w samolocie) i Bellonte, którzy wylądowali w Mandżurji, przebywszy bez lądowania 7840 kilometrów. Pobili temsamem rekord światowy lotników włoskich Ferrari i Del Prete o 600 kilometrów. (h)

Nieznana choroba w Toruniu

Dotąd zanotowano 80 wypadków wśród dzieci.

Toruń, 9.10. (Od wł. kor.) — W ostatnich dniach w Toruniu wśród dziatwy szkolnej zaczęła się szerzyć **nowa epidemja.** Dzieci dostają nagle gorączki i skarżą się na silne bóle w stawach. Jednocześnie z gorączką występuje **zapalenie spojówek.** Dotychczas zanotowano 80 wypadków tej nieznanej choroby.

Otwarcie nowoczesnej szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Warszawa, 9.10. (Od wł. k.) W przyszłym tygodniu w Mostach Wielkich pod Lwowem nastąpi otwarcie nowoczesnej szkoły policyjnej dla 600 słuchaczy. Na uroczystość otwarcia wyjadą z Warszawy **ministrowie** Składkowski, Car, Czerwiński oraz pułkownik Jagrym - Maleszewski.

—×—

PRZYSZŁY AMBASADOR ANGLJI W WASZYNGTONIE



Według doniesień z Waszyngtonu, gdzie obecnie przebywa szef rządu Wielkiej Brytanji, stanowisko ambasadora angielskiego w Stanach Zjednoczonych ma objąć Vansittard, sekretarz osobisty Macdonalda

Klęska pożarów w Europie.



Liczne pożary, które obracają w perzynę wsie polskie, wywołały zaniepokojenie w szerokich sferach społeczeństwa. Tymczasem okazuje się, że nietylko nasze łatwopalne słomą kryte zagrody stają się pastwą niszczycielskiego żywiołu, ale nawet murowane wioski Niemiec i Francji nie mogą się oprzeć groźnemu wrogowi rolnika.

Na zdjęciu widzimy murowaną wieś nad Renem, której 75 zagród spłonęło doszczętnie.

Odgłosy wizyty Macdonalda w Waszyngtonie.

Japonja drży o swoją przyszłość na morzu.

Tokjo, 9 października. (Tel. wł.). Rząd japoński zażądał utrzymania stosunku **7 do 5** japońskich pomocniczych okrętów wojennych, okrętów tej samej kategorii Anglii i Ameryki.

Gabinet tokijski jest zdania, że nieuwzględnienie tego postulatu naraziłoby **niezależność narodową** Japonji na duże niebezpieczeństwo.

——XX——

Sejm gospodarczy i Rząd

obradują nad problemami handlu i produkcji.

Drugi dzień zjazdu Izb Przemysłowo-Handlowych.

Mowa min. Matuszewskiego o sytuacji finansowej kraju.

Warszawa, 8 października. (PAT.) — W drugim dniu narad zjazdu izb przemysłowo-handlowych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego wygłoszono szereg referatów.

Po referacie dr. Batagljl, zabrał głos wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal, który w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad **zagadnieniem wpływu karteli na handel wewnętrzny.**

Po przemówieniu p. wiceministra rozwinęła się dyskusja, w której między innymi wziął udział wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi dr. Sachs.

Ostatnim mówcą w dyskusji nad referatem dr. Batagljl, był prezes Minkowski, który zreasumował dyskusję i postawił następujące tezy: 1) kartele wytwarzają zyski dla producetnów, 2) kartele przez zyski racjonalizują przemysł, 3) kartele pogłębiają rynek ilościowo i jakościowo, 4) kartele nie przeciwdziałają inwestycjom, 5) kartele nie mają za zadanie eliminowania handlu, 6) kartele wspomagają eksport oraz gospodarcze porozumienia międzynarodowe.

Po krótkiej przerwie zabrał głos kierownik Ministerstwa Skarbu p. Ignacy Matuszewski.

MOWA MIN. MATUSZEWSKIEGO.

P. minister reasumując przemówienia poprzedników, stwierdził, że Polska jest w posiadaniu wielkich zasobów surowcowych, rąk do pracy i maszyn. Powołując się na twierdzenia przedmówców, minister skonstatował, że nie zdołaliśmy dotychczas zorganizować dostatecznie naszego rynku wewnętrznego. We wszystkich zagadnieniach poruszonych przez obecnych jeden brak przez wszystkich został stwierdzony, a jest nim pieniądz. Głównym więc zagadnieniem. stojącem przed rządem oraz przed sferami gospodarczemi jest sprawa kapitalizacji. Do naprawy tej sytuacji służą dwie drogi: 1) **uzyskiwanie kredytów zagranicznych. 2) kapitalizacja wewnętrzna.** Uzyskiwanie kredytów zagranicą jest dziś trudne, gdyż na świecie pieniądz nie jest taki tani, aby pożyczki zaciągane zagranicą były wygodne dla naszych sfer gospodarczych. Poruszając zagadnienie kapitalizacji wewnętrznej, p minister stwierdza, iż kapitalizacja wewnętrzna nie byłaby wystarczająca bez **aktywizacji bilansu handlowego.** Zastanawiając się dlaczego tak jest, p. minister uważa, iż obieg pieniężny jest bardziej zależny od rynku międzynarodowego, aniżeli wewnętrznego. W dotychczasowej dyskusji zastanawiano się i badano zagadnienie bilansu, jako zagadnienie walutowe, należy jednak to zagadnienie szerzej potraktować nie tylko jako zagadnienie walutowe, ale również jako problem finansowy. W naszych stosunkach bilans płatniczy, zdaniem ministra, jest raczej funkcją bilansu handlowego, aniżeli odwrotnie. Należy więc zwrócić wysiłki w kierunku aktywizacji bilansu handlowego. P. minister przyszedł do poruszanego zagadnienia sprawy ulg celnych i oświadczył, iż nie wszystkie żądania może usprawiedliwić, jako niedostatecznie umotywowane gospodarczo, natomiast żądania sfer gospodarczych o utrzymanie ulg celnych na sprowadzanie towarów pożytecznych z punktu widzenia naszej produkcji będą uwzględnione. Zastanawiając się dalej nad naszym kryzysem który przeżywamy obecnie w stosunku o wiele słabszym, aniżeli państwa sąsiednie, p. minister stwierdza, że jest pełen otuchy i wiary, iż przezwycięży wszystkie piętrzące się przed nami trudności, gdyż przedewszystkiem **najgłębszy rdzeń naszego życia gospodarczego jest zdrowy.** W chwili obecnej ministerstwo bada zagadnienia podatkowe i w sprawie tej we właściwym czasie powoła sfery gospodarcze do zaopinjowania projektów rządowych. Konstatuje się stały wzrost oszczędności w bankach. W sprawie budżetu minister podkreślił, że budżet na rok następny jest absolutnie nie zwiększony, co jest rezultatem konieczności ułatwienia procesu kapitalizacji wewnętrznej. Rozwijając dalej jeszcze zagadnienie kapitalizacji — minister Matuszewski stwierdził, że najgłówniejszem zagadnieniem w życiu gospodarczem państwa na drodze do rozbudowy naszej kapitalizacji jest kwestja równowagi produkcji i konsumpcji. Jeśli chodzi o kolejność tych zagadnień o ih wagę, to na pierwszem miejscu stawia mówca zagadnienie usprawnienia produkcji. Wszystkie te zagadnienia wiążą się przedewszystkiem z nastrojami psychicznemi społeczeństwa Zadaniem rządu jest **stworzenie warunków dla naszej produkcji,** zaś rozwój tej produkcji i wyzyskiwanie momentu konjunktur jest zadaniem samych sfer gospodarczych.

Przemówienie ministra skarbu zostało przyjęte przez obecnych gorącemi oklaskami.

Po referacie p. Szczerbińskiego zabrał głos minister przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowski, który dziękując zebranym za uczestnictwo w obradach, stwierdził, że konferencje, odbywane ze sferami gospodarczemi w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a dotykające najkapitalniejszych zagadnień gospodarczych państwa z roku na rok wykazują coraz wyższy poziom. — Zastanawiając się nad rezultatami obecnej konferencji p. minister stwierdza przedewszystkiem, iż najbliższym rezultatem będzie oddziałanie na opinję publiczną przez podanie jej sprawy istoty do najszerszej dyskusji.

Dalej p. minister stwierdza, iż pogłębianie bieżących zagadnień gospodarczych na tego rodzaju konferencjach udoskonala mechanizm administracji państwowej. Opinje sfer gospodarczych są motorem dla rozwoju sprawności naszej administracji gospodarczej.

W drodze do odbudowy gospodarczej Polski — zakończył swe przemówienie p. minister — musi wziąć udział nietylko rząd ale całe społeczeństwo. Po przemówieniu p. ministra Kwiatkowskiego zabrał głos prezes Izb Przem.-Handl. p. C. Klarner, który w imieniu wszystkich zebranych złożył serdeczne podziękowanie p. ministrowi przemysłu i handlu za inicjatywę zwołania konferencji oraz za pracę, dokonaną przez p. ministra, jako też obecnym na obradach ministrom resortowym, p. ministrowi Matuszewskiemu i p. ministrowi robót publicznych Moraczewskiemu za pracę na konferencji.

O 6 po południu p. premjer dr. Kazimierz Świtalski podejmował uczestników obrad herbatką w pałacu Rady Ministrów Wieczorem w sali Malinowej, warszawska Izba Prezmysłowo-Handlowa wydała na cześć ministrów i gości bankiet.

—:—

130 MILJONÓW NA BUDOWNICTWO.

Warszawa, ; października. (Tel. wł.). **Rząd postanowił wyasygnować z funduszów zapasowych na rok 1930-31 130 miljonów złotych na cele budowlane.**

SOWIECKIE ZAMÓWIENIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa, 4 października. (Tel. wł.). **Sowiety poczyniły w przemyśle górnośląskim zamówienia na rury, na sumę 40 miljonów dolarów.**

—oo—

Dramatyczna licytacja cerkwi w Berlinie.

Twardy wierzyciel nie okazał współczucia.

Berlin, 9. 10. — Nieznana w dziejach świata licytacja Domu Bożego odbywała się przed sądem w Charlottenburgu.

Na licytację wystawiono

katedrę prawosławną

w Berlinie, gdyż wznosi się ona na parceli, na którą emigracja rosyjska w Berlinie zaciągnęła w jednym z banków genewskich dług hipoteczny w wysokości

140 tysiecy marek

i od pół roku nie płaci procentów od tej pożyczki.

Przebieg licytacji obfitował

w dramatyczne momenty,

gdyż kolonja rosyjska, licznie przybyła na rozprawę, uderzyła w ton rozpaczy z powodu grożącej utraty świątyni.

Sędziwy biskup prawosławny Tichon wzruszonym głosem błagał rząd o wstrzymanie licytacji.

66-letnia niewidoma Rosjanka, żyjąca ze sprzedaży gazet, złożyła na stole sędziowskim swój „grosz wdowi", błagając by nie robiono widowiska przez sprzedaż Domu Bożego, zbudowanego ze składek emigrantów.

Zastepca prawny gminy rosyjskiej adw. Weyl przemawiał do uczuć przedstawicielstwa banku, byle tylko uzyskać

odroczenie licytacji.

Sędzia licytacyjny oświadczył, iż na podstawie przepisów ustawy nie jest upoważniony do wstrzymania sprzedaży i wobec zdecydowanej postawy przedstawicieli wierzyciela otworzył licytację.

Padła tylko jedna oferta w wysokości

180.000 marek,

podana przez generalnego dyrektora towarzystwa budowlanego „Teske", który zakupił parcelę dla siebie.

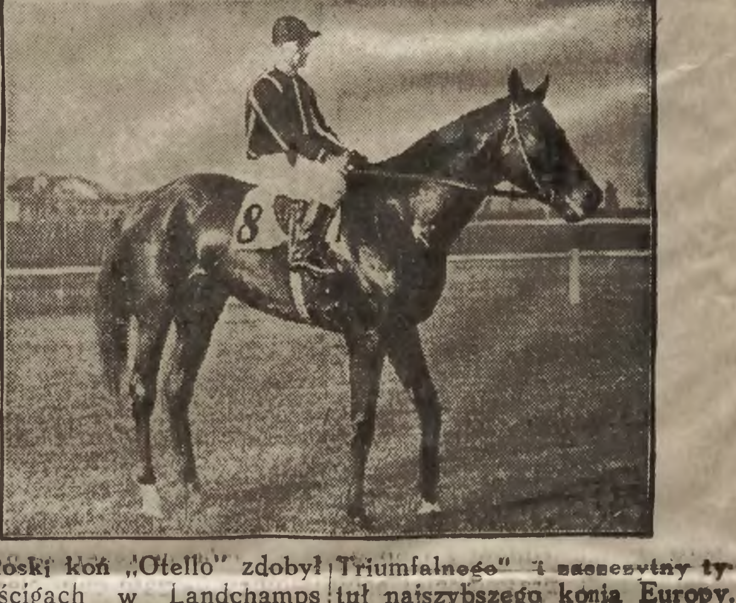
Gminie rosyjskiej przyznano prawo wykupu w przeciągu 14 dni.

—×—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher odwiedził wczoraj wiceministra Wysockiego i przedłożył mu **nowe propozycje rządu niemieckiego w sprawie podjęcia rokowań o traktat handlowy.**

Najszybszy koń Europy.



Włoski koń „Otello" zdobył w wyścigach w Landchamps pod Paryżem „Nagrodę Łuku Triumfalnego" i zaszczytny tytuł najszybszego konia Europy.

Bohater dwóch półkuli.

Uroczystości ku czci Pułaskiego w Ameryce.

Waszyngton 9 października. (PAT.) — Z powodu uszkodzenia przez burzę linji kolejowej pomiędzy Charlotte i Savannah, część delegacji polskiej na uroczystości Pułaskiego wyjeżdża już dzisiaj w nocy przez Atlantę. Do grupy tej należą: Wacław Sieroszewski, Franciszek Pułaski, płk. Zahorski i p. Zarychta. Jutro w południe wojskowym aeroplanem udają się na miejsce uroczystości poseł Filipowicz, min. Stetson i prof. Dybowski. Wczoraj w Pittsburghu odbyły się uroczystości Pułaskiego, na których byli obecni: poseł Filipowicz, Wacław Sieroszewski i płk. Zahorski. Uroczystości rozpoczęła msza polowa w parku Shenley'a, po której ks. Gorzeński wygłosił przemówienie w języku angielskim. Następnie przed posłem odbyła się defilada stowarzyszenia amerykańskich weteranów i pochód w kostjumach historycznych. Wieczorem w klubie uniwersyteckim odbył się obiad, a w Soldiers Memorial Hall odbyła się uroczysta akademja, na któ

—::—

Zgon mistrza malarstwa Polskiego.

Jack Malczewski nie żyje.

Z Krakowa donoszą:

Znakomity artysta - malarz Jacek Malczewski zmarł wczoraj nad ranem

po dwuletniej chorobie

w willi na Salwatorze przy ulicy Anczyca 7.

Do ostatniej niemal chwili był przytomny. Rozmawiał z otoczeniem i modlił się. Przed śmiercią prosił, aby go

pochowano w habicie

Tercjarzy Trzeciego Zakonu.

Przy łożu chorego czuwała jego żona Marja, córka Julja Meissnerowa, dr. Różycki i ks. dr. Florkowski, przyjaciel rodziny. Syn zmarłego, Rafał, również artysta - malarz, nie był obecny w Krakowie.

Z powodu śmierci ś. p. Malczewskiego na gmachu Akademji Sztuk Pięknych, Polskiej Akademji Umiejętności i magistratu powiewają

żałobne flagi.

Województwo krakowskie wyraziło żonie ś. p. Malczewskiego wyrazy współczucia.

Wieczorem nadeszły telegramy kondolencyjne do rodziny zmarłego od ministra oświaty Czerwińskiego oraz od szeregu ministrów innych resortów, ze szkoły sztuk pięknych w Warszawie i wszystkich uniwersytetów polskich.

Pogrzeb, którego termin ustalony będzie prawdopodobnie na 11 b. m., odbędzie się zapewne

na koszt państwa.

Czynione są starania, aby zwłoki wielkiego mistrza pochowano w grobach zasłużonych na Skałce, gdzie spoczywa Stanisław Wyspiański.

Na pogrzeb zapowiedzieli przybycie

reprezentanci rządu

i wszystkich uczelni wyższych w Polsce. Przybędzie również delegacja wyższych uczelni i Akademji sztuk pięknych z Czechosłowacji, gdzie Malczewski był popularną osobistością.

Jako profesor Akademji sztuk pięknych w Krakowie wykształcił cały zastęp artystów polskich i obcych. Ś. p. Malczewski pozostawił

olbrzymią spuściznę

artystyczną. Wiele jego obrazów, wśród nich potężna „Śmierć Slenai" znajduje się w Muzeum Narodowem w Krakowie. Wiele jego dzieł zdobi prywatne zbiory w kraju i zagranicą.

—×—

Prawda o potwornościach bolszewickiego „raju"

otwiera oczy ostatnim jego entuzjastom.

Panait Istrati piętnuje obłudę sowieckiej polityki.

Paryż, 7 października. (Tel. wł.). — Znany rumuński pisarz Panait Istrati, który należał do niedawna do komunizującego odłamu pisarzy rumuńskich, zmienił przekonania po powrocie z Rosji sowieckiej, którą zwiedzał na zaproszenie władz bolszewickich. Dłuższy pobyt w Rosji wywarł na rumuńskim pisarzu komunizującym wielkie wrażenie. lecz nie takie, jakiego się spodziewały po tym pobycie rosyjskie władze komunistyczne. Naturalny talent spostrzegawczy, posiadany przez Panaita Istratiego, uchronił go przed ustosunkowaniem się do sytuacji w Rosji z punktu widzenia prasy sowieckiej i dał mu możność zauważenia wielu szczegółów, których nie zauważyli częściowo cudzoziemcy, którzy przed Istratim zwiedzali Rosję. W artykułach, ogłaszanych obecnie przez prasę francuską, demaskuje Panait Istrati **obłudę sowieckiej polityki i występuje przeciwko komunizmowi, którego dawniej bronił.**

ARESZTOWANIA INŻYNIERÓW.

Moskwa, ' października. Tel. wł.) — Władze sowieckie aresztowały w Moskwie inżynierów Rejbera, Sierowa i Niechajenko, zatrudnionych w truście „Traktostroj", a oskarżonych o kontrrewolucję.

KONFISKATA DOMÓW.

Mińsk października. (Tel. wł.). — Władze sowieckie skonfiskowały na terenie miasta Mińska 400 prywatnych domów, oddając je w posiadanie zarządu miejskiego. Jak ustalono, niemal wszyscy właściciele utrzymywali się z dochodu z tych domów, a obecnie pozostają bez środków do życia, gdyż na giełdzie zarejestrowani są jako „element niepracujący". Jednocześnie usunięci będą wszyscy lokatorzy, którzy nie potrafią dowieść swego proletarjackiego pochodzenia. Wolne mieszkania zostaną oddane członkom partji komunistycznej.

Chiny u kresu wojny domowej?

Rząd nankiński opanowuje sytuację.

Sukcesy akcji białogwardyjskiej na Dalekim Wschodzie.

Szanghaj 8 października. (PAT) — W tutejszych kołach rządowych wyrażają zadowolenie z powodu możliwości zakończenia ofenzywy gen. Czang-Fa-Kwai w południowych Chinach, Jak donoszą, siły Czang - Fa - Kwai zostały zatrzymane na drodze do Szen - Szou i Honan i zgłosiły gotowość poddania się. Podobno dowódca większej części wojsk — Kwang-Hsi stanął również po stronie rządu i zwolnił dwa pułki przeciwrządowe.

Generał Czang-Kai-Szek wysłał 60 tysięcy żołnierzy do prowincji Szangtung, w której znajduje się już 65-tysięczna armja wojsk nankińskich. Przy użyciu tej siły **spodziewa się rząd centralny opanować w najbliższym czasie sytuację.**

STRATY.

Tokio, 8 października. (PAT). — Dziś ministerjum wojny rządu narodowego chińskiego ogłosiło oficjalne dane o stratach poniesionych w miesiącu wrześniu. w walkach na Dalekim Wschodzie. Zabitych zostało 1250, 300 znajduje się w niewoli bolszewickiej. Zaginęło bez wieści 60.

AKCJA BIAŁOGWARDZISTÓW.

Moskwa, 9 października. — Sowieckie pisma syberyjskie ogłaszają sprawozdania z sytuacji w okręgach nadgranicznych. Z wiadomości tych wynika, że na terytorjum sowieckiem działają liczne przeciwsowieckie oddziały białogwardyjskie, które korzystają z pomocy i poparcia chłopów. Oddziały te rozpowszechniają wśród ludności odezwy, podpisane przez organizacje emigracji rosyjskiej w Charbinie, a nawołujące ludność Syberji do powstania przeciwko Sowietom. Szczególnie dotkliwie dał się we znoki Sowietom oddział niejakiego Mochowa, który posunął się bardzo znacznie w głąb sowieckiego terytorjum, szerząc panikę wśród komunistów.

„Krasnaja Gazieta" oblicza na 10 tysięcy liczbę białogwardzistów rosyjskich, którzy przekroczyli granicę sowiecką na Dalekim Wschodzie i działają obecnie przeciwko władzy komunistycznej na terytorium Syberji.



Trup znanego niebieskiego ptaka paryskiego Passala, znanego pod pseudonimem „Markiza de Champaubert", który dał się zakopać w trumnie dla celów reklamy i zmarł wskutek uduszenia. (b)

BOGACTWA SYNA RABINA.

Walka o miljard złotych.

Ciągnąca się od 28 lat sprawa spadku po zmarłym w 1901 roku w Ameryce anglikańskim biskupie, Józefie Horowitzu, znalazła się obecnie

w punkcie przełomowym.

Imieniem rozmaitych odgałęzień rodzinnych Horowitzów, żyjących w Wiedniu, w Rumunji, na Węgrzech i w Czechosłowacji sprawę egzekwowania tego spadku wzięły w swoje ręce odpowiednie rządy, a skutek był taki, że w biurokratycznym toku rzeczy sprawa ugrzęzła i grozi zupełnem utonięciem.

Wobec tego spadkobiercy stracili cierpliwość i postanowili wysłać własnych przedstawicieli do Ameryki.

Olbrzymi majątek zmarłego biskupa obejmuje całe góry akcyj przemysłowych i bankowych i

spora gotówkę,

ale określić dokładnie tego spadku niepodobna, gdyż anglikański kościół w Ameryce odmawia wszelkich informacyj.

Tyle tylko wiadomo, że majątek zmarłego biskupa miasta San Francisco, miał wynosić 131 miljonów dolarów.

Historja tego majątku i historja samego Horowitza jest bardzo ciekawa.

Przed 77 laty żył w miejscowości Szinervaralja na węgierskim podówczas Siedmiogrodzie czczony rabin Herman Horowitz, który jednak miał wielkie zmartwienie, gdyż jego syn Józef wyraźnie objawił skłonności do Chrześcijanizmu.

Przyszło wreszcie do zupełnego zerwania pomiędzy ojcem i synem i Józef Horowitz wyemigrował do Polski,

gdzie się ożenił,

a potem wraz z żoną przeniósł się do Kalifornji w nadziei, że ten złotodajny kraj przyniesie mu majątek.

Jego nadzieje się spełniły.

Józef Horowitz na kopaniu złota zarobił ogromne sumy, a stawszy się jednym z najbogatszych ludzi, przypomniał sobie obowiązki wobec nieba, wychrzcił się, wstąpił do anglikańskiego kościoła, wkrótce zaczął sam wygłaszać kazania, aż wkońcu został wybrany biskupem San Francisco.

Umarł w roku 1901, nie pozostawiając bezpośrednich potomków, a pozostała w Europie jego rodzina nie wiedziała nic o jego śmierci, ani o spadku po nim.

Dopiero po wojnie, pewnego dnia rumuński już sąd okręgowy w Szinevaralja otrzymał pismo z notarjatu stanu w San Francisco z wezwaniem o wymienienie spadkobierców

po zmarłym biskupie.

Rodzina Horowitzów bardzo się tymczasem rozrosła i rozproszyła po różnych krajach, których rządy nie chcąc, ażeby odpowiednia część olbrzymiego majątku wymknęła się poza ich granice, same wzięły w swoje ręce egzekwowanie spadku.

Tymczasem sprawa się zagmatwała, bo i Stany Zjednoczone nie chcą wypuścić od siebie tak olbrzymich sum, niewiadomo więc, jaki skutek będą miały podjęte nowe kroki rodziny Horowitzów.

GORLIWY URZĘDNIK W SYPIALNI MAŁŻEŃSKIEJ.

Co wolno egzekutorowi podatkowemu?

Pojawienie się egzekutora podatkowego nie jest nigdy i dla nikogo miłe. Jednakże sposób, w jaki spełniał swoją funkcję egzekutor Piwonka w mieszkaniu dyrektora Instytutu plakatowego w Wiedniu p. Henryka F., odbiegła tak daleko od norm i względów, nawet w tym fachu przyjętych, że nic dziwnego, iż wywołało to u dotkniętego ostrością prawa reakcję tak silną, iż epilog tej sprawy rozegrał się w sali sądowej.

P. Henryk F., spoczywając pewnego ranka

w pokoju sypialnym

przy boku swej małżonki, został nagle wyrwany z swego dolce far niente pojawieniem się nieznanego osobnika. Pierwszem wrażeniem jego było, że ma on do czynienia z włamywaczami, a jakkolwiek już w następnej chwili przybyły wylegitymował się jako urzędnik podatkowy, to wyjaśnienie to nie wpłynęło bardzo uspokajająco na p. F. zwłaszcza, że egzekutor wziął się natychmiast do urzędowania, przeszukując szafy, a nawet leżącą przy łóżkach garderobę pana i pani domu.

Ten nieco niezwykły sposób urzędowania oburzył p. F. do najwyższego stopnia, a gdy mimo jego wezwania, aby egzekutor opuścił sypialnię i udał się do salonu, ten nadal z gorliwością lepszej sprawy prowadził swoje czynności p. F. nie posiadając się z irytacji, skoczył do niego, wyrwał mu z ręki nakaz egzekucji i ze słowami:

„Ty bezczelny kretynie,

wynoś mi się stąd i nie tykaj brudnemi paluchami bielizny mojej żony", usiłował wypchnąć go za drzwi.

Gorliwy urzędnik zaskarżył p. F. o obrazę czci osoby urzędowej i gwałt publiczny.

Podczas rozprawy, która odbyła się onegdaj w sądzie dzielnicowym, przewodniczący m. in. zadał pytanie oskarżycielowi:

— Czy nie uważa pan, że oskarżonego mogło wyprowadzić z równowagi, gdy pan wszedł do sypialni w chwili, gdy oboje małżonkowie leżeli jeszcze w łóżku?

Oskarżyciel: Obowiązki mojej służby nakazują mi dotrzeć do

bezpośredniej bliskości dłużnika,

a zresztą oni oboje byli przykryci, a sytuacja, w której ich zastałem, nie przedstawiała nic dwuznacznego (głośne śmiechy w audytorjum).

Mimo, iż w toku rozprawy, wynikało oczywiście, że p. Piwonka posunął się za daleko w swojej gorliwości służbowej, a nadto, że nakaz egzekucyjny

polegał na pomyłce,

co tem bardziej mogło dotkniętego nim wyprowadzić z równowagi, sędzia uwolniwszy oskarżonego od zarzutu gwałtu publicznego, skazał go na tydzień aresztu za obrazę osoby urzędowej, z zawieszeniem kary na rok. Zasądzony wyrok przyjął.

—X—

PRZEMYSŁOWCY i WŁOŚCIANIE

przeciwko daninom państwowym.

Na barkach rzesz pracowniczych leży ciężar podatku dochodowego.

Wśród sfer społeczeństwa, którym dokuczają podatki, oceniając rzecz, z rozgłośności skarg,

wynikałoby,

że najbardziej pokrzywdzonymi są przemysłowcy i rolnicy.

Jeśli chodzi o rolników—nie chcą płacić żadnych podatków. Wytworzyła się bowiem mocno ugruntowana opinja przeciw podatkowa, a demagogja partyj na podsyca ją sumiennie. Małorolnych opodatkowywać wogóle nie można a do nich zalicza się i tych, którzy mają ziemi

około 8 hektarów.

Takich mamy najwięcej. — Tych, którzy prowadzą gospodarkę dobrą, z łatwością mogącą wytrzymać minimalny podatek dochodowy, nie można opodatkowywać również, bo jak pisze jedno z pism piastowych: za wzorowe gospodarstwo, zamiast ulg i poparcia nie może spotykać wzorowego rolnika, wkładającego w ziemię dużo pracy i pieniędzy,

kara

w postaci podatku dochodowego". Z tego wynika, że skarb państw powinien mu

coś jeszcze dołożyć.

Czy tak, czy inaczej ogromny procent rolników podatków płacić „nie może".

— Właśnie twierdzą przemysłowcy — zato cały ciężar podatku dochodowego ponosi przemysł!

Jest to opinja

mocno fałszywa.

Z sumy podatku dochodowego, na którą składa się przemysł, handel, rolnictwo, wolne zawody i pracownicy najemni, dający ogółem 160 miljonów zł., pracownicy umysłowi i robotnicy wpłacają do skarbu państwa czwartą część,

40 miljonów zł.!

Setki tysięcy biedaków, harujących w kopalniach, hutach, walcowniach, w biurach, sklepach ze swych pensyj, nie starczających na utrzymanie, wpłacają 40 miljonów zł.

Nic dziwnego: ściąganie tego podatku od mas pracujących odbywa się zupełnie gładko: przy wypłacie **straca się od płacy** odpowiednią kwotę i — sprawa załatwiona. Rolnik, przemysłowiec i kupiec składają deklaracje, o ile zechcą uznać, że dochód ich przewyższa 1500 zł. rocznie. Trzeba to sprawdzać, bo odbywają się na tem tle

masowe nadużycia

w formie fałszywych zeznań i zatajenia istotnego dochodu, stąd płyną koszty dla państwa utrzymania odpowiedniego aparatu kontrolnego i koszty procesów. Prasa codzienna często donosi o poważnych stratach, jakie ponosi skarb państwa z tych powodów.

Powyżej zestawione dwie cyfry 160 i 40 miljonów zł. — ujawniają, gdzie są naprawdę pokrzywdzeni, że szukać ich należy nie pomiędzy przemysłowcami i rolnikami, lejącemi

krokodyle łzy,

a pomiędzy tłumem pracowników najemnych. — I tu trzeba stwierdzić, że obecne zasady wymiaru podatku dochodowego wymagają zmian.

Podatek dochodowy przechodził już kilkakrotne nowelizacje. Dzieli się on na dwa różne działy: podatek od dochodu

i podatek od płac.

Zasadą tego podatku bezpośredniego, uchodzącego za najbardziej słuszny, jest oparcie go na dochodzie, co należałoby rozumieć, jako „perjodyczny wzrost majątku. Tak też go rozumieją władze, jeśli chodzi o podatników nie-pracowników najemnych. Dowodzi tego fakt, że od sumy wszystkich przychodów odlicza się koszty osiągnięcia, zachowania i ubezpieczenia tych przychodów, zużycia budynków, maszyn, strat częściowych, całkowitych itp. Bardzo charakterystyczny jest art. 27 ustawy: „O ile ma utrzymaniu głowy rodziny, której dochód, podlegający opodatkowaniu, nie przekracza 7200 zł. znajduje się więcej, niż jeden członek rodziny, wówczas przypadająca stopę podatkową

obniża się

o dwa stopnie na każdego następnego członka rodziny". Zatem zwalnia się od opodatkowania koszta produkcji, pewną kwotę na utrzymanie itp.

Rzecz jest zgoła odmienna, gdy się odnosi do pracowników najemnych: podatek oblicza się od pensji brutto, a więc tkwi w nim nawet podatek od podatku, bo suma, wpłacana jako podatek,

nie jest odliczana

i zawiera ją płaca brutto. Niema też tu zastosowania ów art. 27, a więc stosowanie zniżki podatku zależnie od ilości osób będących na utrzymaniu podatnika.

Sama pensja, będąca pewną kwotą na utrzymanie

nie ma określonego minimum,

któreby należało odliczyć od zarobku, a gdzież tu w pensjach szukać „perjodycznego" wzrostu majątku?

Nikt nie ma zamiaru walczyć z tem, by grupa obywateli, którą stanowią pracownicy najemni umysłowi i fizyczni, nie dawała świadczeń na rzecz państwa. Świadczenia te powinni

płacić wszyscy

z możliwie najmniejszemi wyjątkami. Ale potrzebna jest nowelizacja ustawy, którąby wzięła pod uwagę

istotnie pokrzywdzonych,

bez względu na jęki z przyzwyczajenia rzekomo pokrzywdzonych.

—X—

Samolot przyszłości.



Amerykański wynalazca skonstruował model samolotu przyszłości, który jest kombinacją aeroplanu i zeppelina. (ip)

Myśli samobójcze w młodej główce.

W czasach ostatnich mnożą się w Wiedniu w zastraszający sposób samobójstwa wśród młodzieży. I tak dopiero przed wczoraj zabił się 14-letni chłopak z powodu niepowodzenia podczas egzaminu a wczoraj znowu odebrała sobie życie 15 letnia dziewczyna Marja Drexler, mieszkająca ze swą matką wdową przy ul. Sandleiten nr. 32.

Marja Drexler uchodziła za dziewczynę

pracowitą i solidną.

W czasach ostatnich była bardzo przygnębiona i żywiła myśli samobójcze. Skorzystała z tego, że matka wyszła na zakupy, otworzyła kurek gazowy, a gdy matka wróciła z miasta zastała już

córkę martwą.

EDMOND SEE.

Na fałszywym tropie.

Paweł Sauricet, wracając z śniadania u dziadka, skierował się do tramwaju Louvre - Passy. Wsiadał doń melancholijnie z świadomością doznanego niepowodzenia. Chciał „nabrać" dziadka na trochę niezbędnych mu pieniędzy, a tymczasem spotkał się z odmową!... Jakże tutaj dać sobie radę do końca miesiąca?...

Paweł miał lat dwadzieścia trzy. Kończył właśnie swoje studja, które dość drogo kosztowały rodziców. Pomimo swą zamożność, postanowili zmusić go do pewnej oszczędności i oto dlaczego Paweł, mając dziś zaledwie kilka franków w kieszeni, martwił się trochę, choć naprawdę nie brakowało mu niczego. Ubrany był bardzo elegancko, ponadto był miły, sympatyczny, przystojny. Dokoła niego, w tramwaju, coraz to nowa falą napływali pasażerowie. Jedni wchodzili, drudzy wychodzili, lecz zajęty myślami na nikogo nie zwracał uwagi. Wtem drgnął, przejęty nagłym zachwytem. Naprzeciwko niego zajęła miejsce młoda, jasnowłosa dama, o delikatnym nosku i świeżych usteczkach, które przygryzała ustawicznie, jakby w zamiarze nadania im jeszcze żywszej barwy.

Z miejsca Paweł jął suszyć sobie głowę, w jaki sposób zawrzeć z nią znajomość. Począł chrząkać, patrząc na nią, pociągał lekko spodnie na kolanach dla utrzymania linji zaprasowanej fałdy... Były to próżne starania! Młoda kobieta ignorowała go zupełnie. Natomiast wydawała się bardzo zainteresowana innym pasażerem, starszym panem, w wieku około lat sześćdziesięciu, który przedstawiał się bardzo interesująco dzięki swej wysokiej postawie i białej brodzie. Wyglądał tak okazale z rękoma w rękawiczkach, opartemi na lasce ze złotą gałką, że Paweł podziwiał go także pomimo woli, stwierdzając, że przypominał w sposób uderzający słynnego kolekcjonera i bogatego bankiera, Hermelina, znajomego rodziców. Widząc uwagę młodej pasażerki, myślał z pewną niechęcią: „Taki stary! Cóż w tym starym widzieć może? Tylko na niego patrzy!"

Mylił się nieco, ponieważ młoda nieznajoma zaczęła mu się także przyglądać, choć robiła to z pewną nieufnością. W każdym razie poświęciła trochę uwagi i jemu... obu swoim sąsiadom i w tym kąciku tramwaju zaczynała się wytwarzać atmosfera milczącego zainteresowania.

Niestety, wszystko zerwało się odrazu. W pobliżu Trocadero, młoda kobieta powstała, nacisnęła guzik ostrzegawczy, a skoro zatrzymał się tramwaj na przewidzianym przystanku, lekko zeskoczyła na ziemię. Obaj panowie mimowoli zamienili spojrzenie. Tramwaj miał ruszyć i unieść ich obu. Nie! Starszy pan dał znak konduktorowi i wysiadł z godnością. Paweł, trochę zażenowany, nie ośmielił się odrazu pójść za jego przykładem. Tramwaj ruszył z miejsca, lecz młodzieniec o kilka kroków dalej także zeskoczył z niego i dogoniwszy swego współzawodnika, idącego za nieznajomą, przyśpieszył kroku. Rozważał chwil kilka, jak postąpić: Czy miał wyprzedzić swego rywala i ośmielić się zaczepić młodą kobietę? W tej chwili czuł się dziwnie młody i pełen zapału. Jednakże ten starszy mężczyzna onieśmielał go trochę. Znał z pewnością życie i ileż posiadać musiał doświadczenia! Pomimo wszystko Paweł zdecydował się uskutecznić swe zamiary, gdy wtem starszy pan zyskał na terenie, zrównał się z młodą kobietą i, zdjąwszy kapelusz w głębokim ukłonie, odezwał się do niej przyciszonym głosem. Nie odpowiedziała mu jednak, poprostu tylko przyśpieszyła kroku, pozostawiając zaczepiającego za sobą.

— Doskonale! — zachichotał ironicznie młody Souricet — „odpaliła" go! A teraz kolej na mnie!...

Szybko, w kilku susach, dogonił ją i wyrzekł:

— Wybaczy pani, że nie mając zaszczytu znać panią, ośmielam się odzywać do niej, lecz zauważyłem, że prześladuje panią to siwowłose dziecko i pomyślałem, że może będzie pani rada, jeśli ktoś uwolni ją od niego... Czy pozwoli mi pani towarzyszyć jej, by ochronić panią od jego natarczywości?...

Uśmiechnęła się, lecz i jemu także nie udzieliła odpowiedzi. Pomimo wszystko Paweł pojął, że nieźle wziął się do rzeczy. Należało tylko nie przerywać rozmowy, okazać swobodę, zapał, werwę! Chciał zrazu powiedzieć coś o sobie, lecz, niestety, osoba jego i życie były tak nieciekawe. Jednakże obecność „rywala", na przeciwległym chodniku, niepokoiła go; o nim więc mówić zaczął pomimo woli, machinalnie:

— Nie zna go pani?

Odpowiedział, zlekka zaskoczona:

— Kogo? (Zdecydowała się zatem odpowiedzieć).

— Tego... no, tego starszego jegomościa? Co do mnie, znam go!

— Jakto?

— No, tak.

Rzucił na chybił-trafił, dla podtrzymania rozmowy:

— To Hermelin. Wie pani... ten bogacz, bankier... słynny kolekcjoner, którego zbiory mieszczą się przy ulicy Jena.

Wydała się naraz bardzo zaciekawiona:

— Czy być może, to Hermelin, ten stary?

— Tak jest, to Hermelin.

Sprawa się powiodła! Odpowiada. Rozmowa przybierała ton zażyłości. A więc on, Paweł Souricet, wpadł na doskonały pomysł nadania nieznajomemu nazwiska osobistości bogatej, znanej, którą ponadto znał trochę osobiście. To mu dodawało znaczenia młodzieńca światowego, „bywałego", prawdziwego Paryżanina. (Oczywiście, skoro się zna Hermelina!). Mówił więc dalej na ten temat, dodając wyjaśnienia, skoro interesowała się tem nieznajoma; opowiadał jej, że bankier ma osiem miljonów rocznej renty, że utrzymuje Paulinę Souchon, z opery paryskiej, jest właścicielem stajni wyścigowej... i Bóg wie co jeszcze. Wkońcu, sądząc, że nadszedł właściwy moment, wystąpił z oświadczynami, w mniemaniu, że wyraża swe uczucia w sposób wzruszający i zręczny zarazem. — Lecz nieznajoma przerwała mu i rzekła oschle:

— Zechce mnie pan uwolnić od swego towarzystwa.

— Co takiego?

— Tak, proszę to zrobić. — Mam tego dość.

— Ależ nie, tyle rzeczy mam do powiedzenia pani...

— Proszę mnie uwolnić od siebie!

Wypowiedziała to tonem tak oschłym, iż nie mogło być mowy o replice. A następnie odwróciła się, zeszła na jezdnię i przebiegła ją szybko po to, by na przeciwległym chodniku dogonić starszego pana, który zdawał się tam wyczekiwać cierpliwie na koniec rozmowy... — Zdumiony Paweł rzucił się za nią, przeskoczył dzielącą go od niej przestrzeń, bliski płaczu, gotów upomnieć się o swoje prawa... Raptownie jednak zatrzymał się na miejscu, pojąwszy bezowocność wszelkiej walki. Sam przecie, niemądrem swem i kłamliwem opowiadaniem, wiedziony przeklętą swą próżnością naprowadził nieznajoma na fałszywy trop, sam decydując o przewadze rywala. Widział w tej chwili, jak uśmiechała się, uprzejmie i mile, na to, co prawił jej do ucha pseudo - Hermelin, bankier bogacz i słynny kolekcjoner...

L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zwiększająca się z roku na rok bieda wśród szerokich warstw ludności stolicy powoduje stały wzrost zaległych kosztów leczenia w szpitalach i utrzymania w miejskich zakładach opiekuńczych. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez same zakłady, bądź też przez miejskie stacje opieki społecznej, około 60 proc. tych należności okazuje się nie możliwemi do ściągnięcia z powodu ubóstwa dłużników. Nieuniknione jest umarzanie nieściągalnych należności w miarę przeprowadzania dochodzeń.

* * *

Rozpoczęła prace komisja do rozrachunku między rządem i miastem z tytułu różnych należności wzajemnych, datujących się częściowo jeszcze z czasów wojennych. Zdaniem władz miejskich Warszawie należy się przeszło 20 miljonów zł., wzajemne zaś pretensje państwa do miasta sięgają kilku miljonów złotych. Ustaleniem wysokości tych sum zająć się ma komisja.

* * *

Komisarjat rządu m. stoł. Warszawy w z. m. wydał 400 praw jazdy (z tego 5 kobietom), w tej liczbie 358 na samochody. Od 1-go stycznia wydano ogółem 3.807 praw jazdy.

* * *

Repertuar teatrów warszawskich ożywia się coraz bardziej. Teatr Polski po rekordowem powodzeniu świetnej sztuki amerykańskiej „Artyści" przygotowuje w reżyserji Karola Borowskiego premjerę ostatniej nowości paryskiej, komedji Pagnola p. t. „Pan Topaz". W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu — Marjusz Maszyński. Partnerką jego będzie Mila Kamińska. Najbliższą premjerą teatru Małego będzie głośna sztuka Molnara „Olimpia". W roli tytułowej — Leokadja Pancewiczowa, popisową rolę męską kreować będzie Jerzy Leszczyński, który jednocześnie reżyseruje sztukę. Teatr Ateneum występuje z premjerą 3-aktowej sztuki p. t. „Hinkemann". W roli tytułowej — Artur Socha, który rolę tę kreował w ubiegłym sezonie na scenie Teatru Miejskiego w Łodzi. W innych rolach znani również w Łodzi: Krasnowiecki, Tatarkiewiczówna, Ziembiński i in. W związku z uroczystościami 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego Teatr Narodowy wystawia „Konfederatów Barskich" Adama Mickiewicza w tłumaczeniu z rękopisu francuskiego Artura Górskiego. Kierunek reżyserski — Józef Węgrzyn. W wykonaniu sztuki wezmą udział Zahorska, Rotterowa, Chmieliński, Węgrzyn, Bay-Rydzewski, Biegański, Zieliński, Łuszczewski, Zejdowski, Gielniewski i in. Sztuka ukaże się w dekoracjach pomysłu prof. Drabika.

S. E.

—xx—

Zabójca syna posła

skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie stanęli zabójcy syna byłego posła na Sejm Justyny. Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 29 maja r. b. Władysław Justyna, mieszkaniec wsi Żarnowice odprowadzał swą narzeczoną Marjannę Przybył, zamieszkałą w Polichnie — do domu.

Gdy zobaczyli to miejscowi parobcy postanowili Justynę zbić, aby raz na zawsze odechciało mu się asystować

pannom z Polichna.

Niebawem też czterej parobcy: Władysław Drożdż, Jan Drożdż, Bolesław Misiak i Piotr Misiak zaczęli szukać z Przybyszem z Żarnowicy sprzeczki, nie mogąc jej jednak wywołać powiedziawszy Justynie „dobra noc", odeszli.

Po zrobieniu jednak kilku kroków, Justyna został tak silnie uderzony w tył głowy kamieniem rzuconym przez Władysława Drożdża, że upadł na miejscu zemdlony, następnego zaś dnia zmarł.

Mocą wyroku skazany został Władysław Drożdż na 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, pozostali obwinieni zostali uwolnieni od winy i kary.

Najnowsze mody męskie.



Manekiny męskie jednego z wielkich magazynów nowojorskich, defilujące po ulicach dla reklamy.

Uznanie za pracę dziesięciolecia.

Odznaczenia P. W. K. dla wystawców.

DYPLOM ZASŁUGI.

150. Dr. Kazimierz Rościszewski — Star. Wągrówiec.
151. Edward Ciborowski — Nacz. Wydz. Ekon. Finans. M. Ref. Roln.
152. Michał Jankowski — nacz. Wydz. Min. Ref. Roln.
153. Władysław Kaźmierski — prez. Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
154. Łucjan Jaxa-Maleszewski — Min. Sprawiedliwości.
155. Inż. Adam Tuz — Min. Komunikacji.
156. Inż. Piotr Miączyński — M. S. Wojsk.
157. Witold Tyrakowski.
158. Edward Giebartowski — Min. Pracy i O. P.
159. Inż. Aleksander Stein — Min. Przem. i Handl.
160. Prof. Wojciech Jastrzębowski — dyr. dep. W. R. i O. P.
161. Inż. Marjan Pośpieszalski — Starostwo Krajowe.
162. Inż. Nikodem Pajzderski — radca bud.
163. Władysław Marciniec — dyr. ogrodów miejsk.
164. Bolesław Wybieralski — wyższy radca krajowy kier. Ubezp. Kraj.
165. Dr. Stanisław Pernaczyński — prezes Izby Handl. Przem.
166. Stanisław Maciejewski — dyr. fabr. szampana Georges Geiling, T. A.
167. Inż. radca Kazimierz Ruciński — radca budowl. m. Poznania.
168. Radca Władysław Kultys — magistr. m. Poznania.
169. Inż. Paweł Nestrypke — dyr. P. K. E.
170. Dyr. Jan Szumański — M. B. K.
171. Radca Stanisław Podolka — magistrat radca miejski.
172. Inż. Tadeusz Ruge.
173. Inż. Antoni Dziurzyński — dyr. Gazowni Miejskiej.
174. Inż. Antoni Kotowicz — dyr. Wodociągów.
175. Inż. Jan Emil Wróbel — Gazow. Miejska.
176. Dyr. Adam Mizgalski — dyr. Policji Państw.
177. Inż. Stanisław Ruciński — prez. dyr. Kolei Państw.
178. Dr. Joachim Namysł — Kurator Okr. Szkol. Poznańskiego.
179. Jan Polaszek — radca budownictwa.
180. Inż. Franciszek Rybicki — dyr. Kolei Państw.
181. Inż. Adam Zakrzewski.
182. Dr. Stanisław Kopczyński — dr. med. radca M. W. i O. P.
183. Zofja Nestrypke.
184. Kpt. dr. Alojzy Pawełek — Centr. Szk. Wojsk. Gimn.
185. Kt. dr. Stanisław Konopka — Of. Szk. Sanitarna.
186. Kpt. Jan Baran — Państw. Urz. Wych. Fiz. i P. W.
187. Prof. Władysław Jarecki — Akadem. Sztuk. Piękn.
188. Franciszek Siedlecki — Artysta-malarz.
189. Mieczysław Treter — Dziennikarz.
190. Dr. Konrad Kolszewski — adwokat-notarj.
191. Jan Kilarski — dr. prof. dyr. wyższ. kursu naucz.
192. Inż. Eugenjusz Skibniewski — dyr. Wielk. Zw. dla Popierania Turyst.
193. Henryk Jackowski — artysta-malarz.
194. Marcin Rożek — artysta-rzeźbiarz.
195. Stefan Cybichowski — inż.-arch.
196. Tadeusz Gronowski — Artysta-grafik.
197. Jan Aleksandrowicz — dyr. men. państw.
198. Dr. Aleksander Kreutz — dyr. Monop. Tyton.
199. Juljan Husarski — Monop. Tyton.
200. Bronisław Wyszyński — radca M. S. Z.
201. Województwo Śląskie.
202. Starostwo Krajowe Poznańskie.
203. Stołeczne miasto Warszawa.
204. Miasto Łódź.
205. Miasto Poznań.
206. Miasto Kraków.
207. Biuro Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego (Związek Sejmików Powiatowych Rzplitej Polskiej).
208. Starostwo Krajowe Pomorskie.
209. Miasto Wilno.
210. Miasto Częstochowa.
211. Miasto Sosnowiec.
212. Miasto Ołyka.
213. Miasto Katowice.
214. Miasto Toruń.
215. Miasto Włocławek.
216. Miasto Kalisz.
217. Miasto Rypiń.
218. Miasto Stanisławów.
219. Miasto Lwów.
220. Gmina Czarnocin.
221. Inż. Jan Zaus — Pol. Budowlana, Poznań.
222. C. Hartwig, Sp. Akc. — ekspedycja towar.
223. Polska Sztuki Dekoracyjna.
224. Polski Związek Przemysłowców Metalowych, Warszawa.
225. Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego w Busku.
226. Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy.
227. Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku.
228. Komisja Zdrojowa, Druskienniki.
229. Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego w Goczałkowicach.
230. Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego Horyniec-Zdrój.
231. Dyrekcja Solanek Miejskich, Inowrocław.
232. Komisja Klimatyczna, Jaremcze.
233. Magistrat Kazimierza Dolnego.
234. Dyrekcja Zakładu Zdrojowego, Lubień Wielki.
235. Sp. Akc. „Zdroje Polskie, Morszyn-Warszawa.
236. Dyrekcja Zakładu Leczniczego i Zdrojowiska, Nałęczów.
237. Komisja Zdrojowa, Rabka.
238. Zakład Wód Mineralnych Siarczano-Słonych, Solec-Zdrój.
239. Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego, Szczawnica.
240. Naczelna Dyrekcja Zdrojów Truskawieckich.
241. Zarząd Uzdrowiska, Zakopane.
243. Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego Żegiestów-Zdrój.
243. Komisja Klimatyczna Miasta-Uzdrowiska, Otwock.
244. Zarząd Kuracyjny, Kolibek-Orłowa. z o. o."
245. Towarzystwo „Hel, Kąpiele Morskie, Sp.
246. Wydział Kąpieliskowo-Turystyczny m. Gdyni.
247. „Borysław", Sp. Akc. dla Meljoracji Wosku, Borysław.
248. „Galicja", Galicyjskie Towarzystwo Naftowe, Lwów.
249. J. K. Górski, Fabryka Świec, Lwów.
250. „Gwiazda", fabryka świec, Poznań.
251. „Gazolina", Sp. Akc., Borysław.
252. „„Limanowa", Tow. Naft., Borysław.
253. Małopolska Grupa Francuskiego Tow. Naft., Lwów.
264. „Polmin", Państw. Fabryka Olejów Mineralnych, Lwów.
265. „Polmet", fabr. lamp naftowych, Lwów.
266. „Standard", Nobel w Polsce, Sp. Akc. Warszawa.
267. „Vacuum Oil Comp.", Sp. Akc., Dziedzice.
268. Wielkopolska Spółka Naftowa, Poznań.
269. Bracia Wyszomirscy, fabryka lamp, Warszawa.
270. Izba Pracodawców w Borysławiu, Borysław.
271. Katedra Wiertnictwa Politechniki, Lwów.
272. Inż. Melchior Nestorowicz — dyr. dep. Min. Rob. Publicznych.
273. Inż. Zygmunt Okoniewski — dyr. S. A. Brown-Boveri.
274. Inż. Piotr Januszewski — inżynier.
275. Inż. Stefan Głowacki — inż. dyplom. dyr. S. A. Hugger.
276. Dr. Tadeusz Drzażdżyński — dyr. nacz. org. Zjedn. Przem. i Roln. Zach. Polski.
277. Dr. Michał Sporny—dyr. T. A. „Akwawit".
278. Józef Żychliński — ziemianin, prezydent Ziemstwa Kred.
279. Inż. Tadeusz Chrząszcz — inż.-techn., prof. U. P.
280. Inż. Gawlikowski — Państw. Instytut Eksport.
281. Inż. Władysław Bielicki — dyr. fabr. T. A. „Lubań".
282. Norbert Pawłowski — dyr. fabr. T. A. „Lubań".
283. Inż. Edmund Trepka — inż.-chem., prof. dyr. Zw. Przem. Chem.
284. Janusz Kirchmeyer — dyr. Zw. Przem. Superfosfatowego.
285. Inż. Tadeusz Zamoyski — inż.-chem.
286. Inż. Leon Roniewicz — dyr. Biura Porad Rolnych.
287. Henryk Żak — właśc. fabryki Perfum i przetw. chem.
288. Dr. Andrzej Rozmiarek — dyr. firmy dr. Roman May.
289. Franciszek Maciejewski — dyr. Wielk. Fabr. Chem.

(D. c. n.)

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.35, Zurych 58.07 i pół, Berlin 46.85 — 47.25, wypłata na Warszawę 46.92 i pół — 47.12 i pół, wypłata na Katowice i Poznań 46.95 — 47.15, Wiedeń czeki 79.56 i pół — 79.84 i pół, Praga 377.80 — 379.80.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Notowania końcowe Nowy Jork 4.86.18, Holandja 12.10 1/16, Francja 123.87, Belgja 34.86 3/4 Włochy 92.90 Niemcy 20.39 7/8, Szwajcarja 25.17 i 3/4, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.12 3/4, Norwegja 18.20 3/4, Praga 164.18 Wiedeń 34.57 Warszawa 43.75.

Paryż, Notowania końcowe: Londyn 123.87 i pół, Nowy Jork 25.48, Szwajcarja 491.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 do 57.79, czek na Londyn 25.00 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.76.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 8.10. Zamknięcie. Amerykańska: październik 18.44 listopad 18.56, loco 18.65.

Kontrakty południowe: styczeń 18.58 — 59, luty 18.71, marzec 18.84 — 85, kwiecień 18.90 maj 19.06 — 08, czerwiec 19.01, lipiec 18.97, październik 18.93, listopad 18.45, grudzień 18.50 — 52.

Nowy Orlean, 8.10. Zamknięcie. Amerykańska: styczeń 18.47 — 48, marzec 18.74 — 75, maj 18.94, lipiec 18.80, październik 18.21, grudzień 18.36 — 37, loco 18.16.

Liverpool, 8.10. Zamknięcie. Amerykańska: styczeń 9.89, luty 9.89, marzec 9.96, kwiecień 9.96, maj 10.02, czerwiec 10.04, lipiec 10.01, sierpień 9.97, wrzesień 9.93, październik 9.84, listopad 9.83, grudzień 9.86, loco 10.37.

Liverpool, 8.10. Zamknięcie. Egipska: styczeń 15.44, marzec 15.72, maj 15.98, lipiec 16.13, październik 15.11, listopad 15.14, loco 16.40.

—×—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 8. 10. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 24 — 24.25, pszenica 39 — 40, owies jednolity 23.50 — 24.50, jęczmień na kaszę 24.50 — 25, — browarowy 27 — 29, rzepak 68 — 71, mąka pszenna luksus. 73 — 78, — 4/O 64 — 68, — żytnia pg. typu przepisowego 39— 40, otręby pszenne szale 20 — 21, — cienkie 17 — 17.50, — żytnie 14.50 — 15, kuchy lniane 45 — 46, — rzepakowe 32 — 33. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

—×—

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY NIEJEDNOLICIE.

Zapotrzebowanie na giełdzie walutowej było większe, w dużych zwłaszcza ilościach zakupywano dewizy na Londyn, bez tranzakcyj pozostały natomiast wobec braku nabywców dolary gotówkowe St. Zjednoczonych. Tendencja dla dewiz kształtowała się

niejednolicie.

Wyżej ceniono o 5 gr. dewizy na Holandję, o 1 3/4 gr. na Paryż i o 3 gr. na Szwajcarję, zniżkowały zaś dewizy na Belgję o 3 gr., na Sztokholm o 2 gr. i na Włochy o 1 gr. Pozostałe dewizy na Londyn, Nowy Jork i Wiedeń utrzymały się bez zmiany przy kursach dotychczasowych.

PAPIERY PROCENTOWE ZNIŻKOWAŁY.

Z papierów państwowych w dalszym ciągu słaba była i zniżkowała 4 proc. Poż. Inwestycyjna, a za jej przykładem poszła i druga pożyczka premjowa Dolarówka, obniżając się o 25 gr. Pod koniec zebrania pogorszył się także nastrój i dla 5 proc. Poż. Konwersyjnej, którą oddawano po kursie niższym od notowanego dotychczas o 15 gr. Inne pożyczki zakupywano po niezmienionych cenach, utrzymały się również na dotychczasowym poziomie listy zastawne i obligacje banków państwowych. Podaż prywatnych listów zastawnych była znaczna, nabywano je jednak niechętnie tak że oprócz mocniejszych o pół procentu 7 proc. l. z. dolarowych ziemskich i utrzymanych 5 proc. i 8 proc. m. Łodzi, wszystkie pozostałe poniosły dotkliwe straty. Obniżyły swe kursy 4 proc. ziemskie o 50 gr., 4 i pół proc. ziemskie o 25 gr., 4 i pół proc. m. Warszawy o 75 gr., 5 proc. i 8 proc. m. Warszawy o 50 gr. i 10 proc. m. Lublina o 25 gr. Na rynku na obligacje magistrackie nie było zupełnie popytu, zakupywano natomiast 8 proc. oblig. Polskiego Banku Komunalnego po kursie niezmienionym.

AKCJE PRZEWAŻNIE UTRZYMANE.

Przy znacznie mniejszem ożywieniu i obrotach odbyło się zebranie giełdy akcyjnej. Większe tranzakcje naogół z trudnością dochodziły do skutku, a niektórych akcyj i w mniejszych pakietach nie można było korzystnie ulokować. Mimo to, wobec powściągliwości sprzedawców, ogólna tendencja nie doznała bynajmniej pogorszenia i kursy utrzymały się w większości wypadków bez zmiany. Z akcyj bankowych obracano po dotychczasowych kursach Bankiem Polskim i Bankiem Handlowym. W dziale akcyj elektrycznych utrzymała się przy wczorajszej cenie Siła i Światło. Z papierów cementowych obracano po stałym kursie Firleyem, zwyżkowały natomiast poszukiwane akcje kopalniane Warsz. Tow. Kop. Węgla. Z akcyj metalurgicznych doszło do tranzakcyj tylko III em. Ostrowca po kursie niezmienionym oraz Starachowicami po kursie słabszym o 50 gr. Akcjami chemicznemi, cukrowniczemi, naftowemi, włókienniczemi, handlowemi, spożywczemi i papierniczemi nie obracano zupełnie.

Radjo-kącik.

Na czwartek.

Warszawa,

10.15 — 13.30 Transmisja z Wilna.
14.00 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 Odczyt z działu „Wojskowość".
15.45 Komunikat L. O. P. P.
16.15 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 „Wśród książek". H. Mościcki.
17.45 Koncert kameralny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40 — 19.58 Przerwa.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Odczyt programu na dzień następny.
20.15 Odczyt Grubińskiego.
20.30 Koncert.
21.30 Słuchowisko z Wilna
22.20 Komunikat.
22.30 Kilka myśli gentlemana.
22.40 Komunikaty P. A. T.
23.00 — 23.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice, czwartek, 416 m.

10.15 Transm. z Wilna.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci.
16.45 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — 17.45 Odczyt prof. Dzięgiela.
17.45 — 18.45 Koncert kameralny z Warszawy.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.30 Skrzynka pocztowa.
19.30 — 19.55 Dr. Załuski „Witek w Tatrach".
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.05 — 21.35 Transm. koncertu z Krakowa.
21.30 — 22.20 Słuchowisko z Wilna
22.20 — 22.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny.
22.40 — 23.00 Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — 23.45 Muzyka taneczna z Warszawy.

Koenigswusterhausen, czwartek 1635

12.00 — 14.30 Gramofony.
15.45 Modne pielęgnowanie niemowląt.
16.30 Hransm. koncertu z Berlina.
17.30 Najpiękniejsze zagraniczne pieśni ludowe.
18.00 Drobne utwory fortepianowe.
18.30 Język hiszpański (kurs wyższy).
20.00 Koncert orkiestry wojskowej z Berlina.
21.00 „Wody", Przegląd. — Nast. program Berlina.

MONARCHOWIE BEZ TRONÓW.

Były sułtan pisze wiersze.

Wojna światowa i rewolucje które nastąpiły po niej w wielu państwach, powiększyły bardzo znacznie liczbę

królów na wygnaniu.

Ostatnim monarchą, którego rewolucja w jego ojczyźnie zmusiła do szukania schronienia na obczyźnie jest były król Afganistanu, Amanullah. Jest on jednym z najszczęśliwszych królów na wygnaniu, gdyż opuszczając granice Afganistanu, zdołał wywieźć wszystkie

swe kosztowności

i nie ma obecnie kłopotów finansowych. Wraz z królową Surają i liczną rodziną mieszka Amanullah w gmachu poselstwa afgańskiego w Rzymie i nie traci nadziei na powrót do ojczyzny po zwycięskiej akcji swoich zwolenników.

Pierwsze miejsce pod względem lat, spędzonych poza granicami własnego kraju zajmuje b. portugalski król Manuel, którego rewolucja zmusiła do opuszczenia Lizbony

20 lat temu.

Od tej pory mieszka były król Portugalji w Londynie, nie opuszczając prawie Anglji. — Spędza czas na zbieraniu rzadkich okazów bibljograficznych, a posiadana przez niego kolekcja starożytnych książek portugalskich nie posiada podobno równej, co do bogactwa unikatów.

Warunki, w jakich żyje w Doorn (Holandja) były cesarz niemiecki Wilhelm II znane są już dostatecznie z opowiadań.— Ex-kajzer przyjmuje chętnie odwiedzające go delegacje nacjonalistów niemieckich, ubierając się przy tej okazji w mundury

byłej armji niemieckiej.

Kilka godzin dziennie spędza Wilhelm Hohenzollern na czytaniu gazet, a w godzinach rannych odbywa dłuższe spacery w towarzystwie swej małżonki.

Były król Bułgarji Ferdynand żyje w zupełnym dobrobycie, gdyż detronizacja dotknęła tylko jego osobiście, a nie obaliła tronu Koburgów na tronie bułgarskim. Ostatnie lata spędził Ferdynand na długich podróżach, w czasie których zwiedził Afrykę i Amerykę Południową.

W skromnym hotelu w Londynie mieszka ostatni król Grecji, Jerzy. Republikański rząd Grecji obłożył konfiskatą cały jego majątek i były król zmuszony jest żyć bardzo skromnie z odsetek

od niewielkiego kapitału,

który udało mu się ocalić.

Były szach Persji stracił również całą swoją olbrzymią fortunę i żyje wyłącznie z dochodów które płyną z prowadzonej przez niego osobiście sprzedaży perfum wschodnich w Paryżu.

Ostatni sułtan Turcji mieszka stale w Nicei, prowadząc tryb życia zamożnego rentjera. Były władca państwa Ottomańskiego i zastępca Allaha na ziemi oddaje się z zamiłowaniem... pisaniu wierszy francuskich.

—x—

POŁYSKUJĄCY KAMIEŃ NA BRZEGU RZEKI.

Przypadkowe odkrycie bogatych pól djamentowych.

Podróżnik amerykański, Francis Gow Smith, który powrócił niedawno z Brazylji, podaje garść szczegółów o odkryiu tam

złóż djamentowych.

Grupa robotników, uciekająca przed terorem strajkujących na jednej z plantacyj w okręgu Rio das Garcas najemników, dotarła do rzeki Aragwaju. Zmęczeni wlekli się noga za nogą, szukając miejsca, gdzieby spocząć. Wtem jeden z nich potknął się o jakiś kamień, chwyta go ze złością aby rzucić go w nurty rzeki i spostrzega, że nie jest to zwykły kamień, a

połyskujący kryształ.

Zbadawszy go dokładniej, domyślił się, że trzyma w ręku szlachetny djament.

Wieść o tem odkryciu rozeszła się szybko po całym okręgu. Telegraf dokonał reszty i w krótkim czasie dzika przedtem miejscowość zaludniła się poszukiwaczami przygód z całego świata.

Złoża położone są w pobliżu Mat to Grosso, okolicy pokrytej prastarym lasem, zamieszkałej przez dzikie plemiona Indjan zajmujących się jeszcze „połowem głów".

Djamenty znajdują się przeważnie na płytkich miejscach koryta rzeki, lub nad brzegiem.

Dno rzeki usiane jest głębokiemi dołami, które przez ciągłe mącenie wody trudno spostrzec. Wypadki utonięcia zdarzają się więc dosyć często. Wody rzeki roją się od krwiożerczych ryb z których najgroźniejszą jest piranja, zadająca ostremi zębami ciężkie rany brodzącym w wodzie garimpeiros, t. j. poszukiwaczom djamentów. Na dnie czai się kolczasta raja, która potrącona lub nadepnięta uderza prądem elektrycznym, obezwładniającym człowieka. Jeżeli towarzysze nie pośpieszą mu z pomocą ginie w nurtach.

Na brzegu czyha znów najstraszniejszy

z wężów jadowitych,

sucuru, którego długość dochodzi do 6 metrów. Uścisk tego potwora, to śmierć niechybna.

W dżungli snują się krajowcy, wypuszczające zatrute strzały w zapóźnionych lub odosobnionych garimpeirosów. Na każdym kroku czai się śmierć. Nie zraża to jednak śmiałych awanturników, którzy dla zdobycia garści kamieni gotowi są nieść swe życie w ofierze.

—x—

PRAWDA W MIŁOŚCI.

CZY KŁAMSTWO W MAŁŻEŃSTWIE JEST DOPUSZCZALNE?

Ciekawy wynik ankiety.

Jedno z poczytniejszych pism zagranicznych zwróciło się do swoich czytelników z powyższem pytaniem dla przeprowadzenia ankiety.

Z szeregu odpowiedzi zwraca przedewszystkiem uwagę jasna i dobitna odpowiedź jednego z czytelników, który wygłasza treściwie co następuje:

„Kwestja prawdomówności w stosunkach miłosnych czy też małżeńskich wydaje mi się przedewszystkiem

kwestja przyzwoitości.

Każdy stosunek w życiu jednego człowieka do drugiego musi być czysty i uczciwy. Stać się takim może tylko wówczas gdy małżonkowie lub kochankowie opierają go na bezwzględnej szczerości. Jest rzeczą poniżającą chcieć opanować życie oszustwem lub kłamstwem".

Tyle głos mężczyzny.

Z szeregu odpowiedzi kobiecych notujemy następujące uwagi:

„Prawda działa, jak arszenik: sprowadza rozkwit lub zagładę —

wszystko zależy od dawki,

w jakiej jest użyta.

„Każdy znieść może skromną dawkę prawdy; większa ilość prawdy przydałaby się niejednemu człowiekowi; do pewnego stopnia jad prawdy asymiluje się z każdym duchowym organizmem, lecz nagła jej i zbyt silna „porcja" wywołać może

skutek zabójczy.

„Nietyle chodzi o wypowiedzenie prawdy, ile o zniesienie jej, nie o samą szczerość i prawdomówność tylko, lecz o pobłażliwość.

„Mówiąc o małżeństwie, przyznać trzeba, że małżonkowie grzeszą zawsze; jeśli nie w czynach, to w myślach, jeśli nie w wielkich, to drobnych rzeczach. Czy jest naprawdę konieczne, by ludzie

zatruwali sobie wzajem życie

zwierzaniem się ze wszystkich swoich większych przekroczeń lub drobnych grzechów?

„Pobłażliwi mężowie lub pobłażliwe żony znieść mogą prawdę, lecz nie należy zapominać, że pobłażliwość powstaje przedewszystkiem na tle dawniejszych przeżyć i rozczarowań, a stąd już także na podstawie zetknięcia się z prawdą życiową. Lecz prawdziwa pobłażliwość

jest rzeczą rzadką,

a wypróbowanie jej sprawą ryzykowną.

„Teoretycznie zapatrując się na sprawę, trzeba stwierdzić, że małżeństwo, w którem brak szczerości, nie powinno wcale egzystować. Pomimo to, w praktyce zastanowić się należy o co komu chodzi, czy o miłość, czy też

o utrzymanie małżeństwa,

bowiem — choć brzmi to nieco paradoksalnie — małżeństwo nietyle, opiera się na miłości, ile na niezliczonej ilości wspólnych interesów. Stąd najmniej wartościowy stosunek małżeński więcej znosi błędów i braków, niż najszlachetniejszy stosunek miłosny.

„Wynika z powyższego, że każdy zgóry uświadomić sobie musi, o co komu chodzi zasadniczo: o miłość czy też o trwały stosunek małżeński, bowiem jedno jest jasne, że kłamstwo jest szkodliwe w miłości, a prawda w pożyciu małżeńskiem.

„Pożycie małżeńskie należałoby traktować za coś w rodzaju trzeciej osoby, wymagającej względów obu stron. Czy warto względy te stosować? O tem rozsądzić winny okoliczności. Nie można zaprzeczyć, że dla dobra dzieci — jeśli istnieją — lepiej niekiedy będzie nie wydobywać na jaw prawdy, choćby to ulżyć miało własnemu sumieniu.

Po głębokiem zastanowieniu się nad problematem bezwzględnej prawdomówności w pożyciu małżeńskiem wypada zaznaczyć, że niema prawidła ogólnego, któreby dało się zastosować zawsze, w każdym wypadku i względem każdego.

„Pytanie tkwi nie w samym problemacie mówienia lub niemówienia prawdy, lecz w fakcie czy prawda może być wypowiedziana ze względów natury powierzchownej lub moralnej.

„Są kobiety,

które kłamią zawsze,

przy każdej sposobności i bez koniecznej ku temu przyczyny. Mówi się, że jest to wada „wrodzona", lecz w większości wypadków jest to tylko dowód braku niezależności, samodzielności, jakaś pozostałość z czasów niewolnictwa kobiet.

„W naszej dobie wolności i niezależności gospodarczej kobiet spotykamy kobiety kłamliwe coraz mniej i rzadziej. Można nawet powiedzieć, że szala kłamstwa przechyliła się na stronę mężczyzn.

„Nie można jednak pochwalić nowy typ kobiecy, jaki zrodził się w najświeższej dobie: owe fanatyczne zwolen. prawdy, które z bezwzględną szczerością traktują każdy, choćby najdraźliwszy, temat. Nie jest dziś rzeczą rzadką, że małżonkowie opowiadają sobie wzajem drastyczne szczegóły swych miłostek przygodnych. — Podobna „prawdomówność" nietylko przekracza granice taktu, lecz wchodzi w dziedzinę rozwiązłości obyczajów i jest wyraźnym wskaźnikiem zupełnego braku karności duchowej.

„Nowoczesne wychowanie dzieci także zostało skierowane na drogę „fanatycznej" szczerości. Człowiek subtelny pogodzić się nie może z „prawdami", które wygłaszają dzieci, wychowane tym systemem. Pomimowoli rodzi się pytanie, jak podobni ludzie kiedyś zachowywać się będą

w życiu i małżeństwie.

„Po co mówić „całą prawdę" — powiedział jeden ze znakomitych ludzi naszej epoki, — skoro wystarczy już sama prawda?"

„Takt i uczucie ludzkości

zawsze zmuszają do drobnych kłamstw. Są to drobne, altruistyczne nieprawdy właściwie, których nikt myślący nie nazwie „kłamstwem". Są ponadto niezbędne, a nawet pożyteczne, dlatego że ułatwiają życie i czynią je znośniejszem".

—x—

Dwa pocieszne typki.



Władysław Walter jako Ambroży Fijołek, mechanik S.S. „Gdyni" i Leonard Zajączkowski, jako Feliks Smetny, jego pomocnik, w polskim filmie p.t. „Pod banderą miłości".

Fabrykant robaków na wędkę

nie może się uskarżać na brak pieniędzy.

Pomysłowość amerykańska rzeczywiście że nie zna granic w wykorzystywaniu wszelkich sposobów, które mogą dać pewien żarobek. Jako przykład może posłużyć przedsiębiorstwo, zrealizowane przez pewnego pomysłowego Amerykanina, który założył farmę, gdzie się

hoduje robaki,

które służą jako przynęta do łapania ryb na wędkę.

Jak dotychczas farma produkuje około 600 tys. robaków rocznie. Została ona założona w Kalifornji cztery lata temu i z początku prowadzona była przez samego właściciela, który na skutek powodzenia, jakie osiągnął musiał sobie z czasem dobrać jeszcze 5-ciu pomocników.

Jak twierdzi właściciel tego oryginalnego przedsiębiorstwa, robaki są usposobienia spokojnego i pracowitego. Żyją w jednożeństwie i dochodzą do 20 lat wieku. Okres czasu potrzebny dla robaka ziemnego do osiągnięcia całkowitego rozwoju

wynosi 2 lata.

Obecna wydajność hodowli pokrywa mniej więcej połowę zapotrzebowania Stanów Zjednoczonych.

W tym roku z powodu suszy, która zmusza robaki do zakopywania się głębiej w ziemi w celu znalezienia wilgoci, zapotrzebowania były tak zwiększone, że farma nie mogła

im nadążyć.

Przykład prezydenta Hoovera przyczynia się w dużym stopniu do ożywienia sportu wędkarskiego w Ameryce, tak, że można być pewnym, że rozwój tej hodowli robaków ziemnych jeszcze bardziej się rozwinie.

—xx—

BOGATY OGRODNIK Z KALKUTY

sam sobie stawia pomnik.

Pewien bogaty ogrodnik w Kalkucie, który zatrudnia 2 tysiące robotników, wniósł do rady miejskiej prośbę, ażeby mu pozwolono na wzniesienie za własne pieniądze, — a koniecznie w samym środku miasta, na głównym rynku —

pomnika samemu sobie.

Komitet targów miejskich poparł swoją uchwałą prośbę ogrodnika, a jeżeli rada miejska się temu nie sprzeciwi, to miasto Kalkuta będzie wkrótce w posiadaniu jednego z najosobliwszych pomników na ziemi.

Do handlarza jarzyn, który nosi dumnie nazwę „Kapuścianego Króla", zwrócili się naturalnie

z wywiadami dziennikarze.

Ogrodnik oświadczył, że wcale nie dba o to, co pomnik będzie kosztował i że zamierza polecić jakiemuś najwybitniejszemu angielskiemu, albo włoskiemu rzeźbiarzowi wykucie go w marmurze.

Statua tego pomnika ma przedstawiać jego osobę w wielkości naturalnej, siedzącego pomiędzy jarzynami, a trzymającego w prawej ręce olbrzymią marchew, zaś w lewej kopję, wyhodowanej przez niego niegdyś główki kapusty, która otrzymała nagrodę na wystawie rolniczej.

Cała ta historja jest śmieszna, ale nie można zgóry powiedzieć, czy wynikiem jej nie będzie

prawdziwe dzieło sztuki?

Wszakże sztuka zawdzięcza najpiękniejszy pomnik konny na świecie właśnie takiej głupiej ambicji.

Jest to pomnik Colleonego w Wenecji, dzieła słynnego rzeźbiarza włoskiego Verrochio. Colleone zapisał Wenecji 100 tysięcy dukatów pod warunkiem, aby mu postawiono w tem mieście pomnik konny.

—x—

Choroby zawodowe dentystów.

Grunt to wygodne obuwie.

Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa dentystycznego w Berlinie, mówił znany ortopedysta tamtejszy dr. Mosenthal o chorobach zawodowych, na jakie narażeni

są dentyści.

Do chorób tych należą ukąszenia, zakażenia, egzemy, powstające wskutek ustawicznego mycia rąk sublimatem oraz neurozy zawodowe, spowodowane lokalnem znużeniem poszczególnych grup mięśni, używanych stale do jednych i tych samych ruchów. Znane są też u dentystów zachorzenia nóg, wywołane ciągłem staniem, a objawiające się w zniekształceniu stopy, wskutek rozluźnienia wiązadeł i umięśnienia. Często poza tem zdarza się skrzywienie, spowodowane jednostronnem obciążeniem

kręgosłupa

oraz żylaki spowodowane zbytniem obciążeniem kończyn dolnych. Jako terapję i środek zapobiegawczy zaleca dr. Mosenthal siedzenie przy pracy, do czego służą wysokie, obracalne taborety o specjalnej konstrukcji oraz krótki, lecz częsty odpoczynek w pozycji siedzącej między poszczególnemi zabiegami. Ważną rzeczą jest też odpowiednie obuwie.

—x—

Krwawa narada zwaśnionych braci.

Siekiery argumentem przy podziale majątku.

W Czeladzi przy ul. Krzywej 30 mieszkają trzej bracia Paluchowie 37-letni Jan, 35-letni Piotr i najmłodszy 21-letni Juljan.

Od lat wielu żyli w zgodzie, aż nadeszła chwila, w której mieli omówić ostatecznie sprawę podziału wspólnej majętności. Walna rada odbyła się wczoraj w godzinach popołudniowych. Nie była jednak prowadzona w myśl przepisów parlamentarnych — przerodziła się bowiem po krótkiej rozmowie w gwałtowną sprzeczkę, a następnie w walną bitwę z zastosowaniem najprymitywniejszej broni jak kije i siekiery.

Bitwa trwała nie dłużej, niż sama narada, a skończyła się poranieniem wszystkich „obradujących", z których Jana i Piotra przewieziono do szpitala na kurację, Juljana zaś pozostawiono w domu po spisaniu protokułu przez policję.

Epilog „narady" rozegra się w sądzie.

Rabunek, którego nie było

Alkoholowe fantazje sosnowieckiego śmirusa.

Piotr Gajewszczyk, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Bukowej 1, zameldował onegdaj w komisarjacie policji, że o godz. 3-ej rano na ulicy Piłsudskiego zaczepili go dwaj nieznani osobnicy, którzy zaproponowali mu kupno rewolweru. Gdy wszedł z nimi na ulicę Swobodną, osobnicy ci rzucili się na Gajewszczyka, pobili go dotkliwie, a zabrawszy mu posiadane przezeń 47 złotych — zbiegli.

Tyle rzekł p. Gajewszczyk. Policja zaś, nie lubiąc z zasady przyjmować wszystkich zeznań na wiarę, sprawdziła i orzekła, że Gajewszczyk sumy takiej przy sobie nie posiadał, gdyż z 35 zł., które otrzymał z fabryki chemicznej „Radocha" znaczną część stracił w Katowicach, dokąd udał się, by zapomnieć o swych udrękach życiowych.

Po powrocie z Katowic w towarzystwie dwóch podejrzanych indywiduów urządził sobie libację w jednej z restauracyj.

Po pewnym czasie zupełnie pijani osobnicy owi zaproponowali Gajewszczykowi kupno rewolweru, a gdy on pokazał im ostatnie grosze — zabrali mu je i żądającego zwrotu swej własności — pobili.

Chcąc zemścić się na swych kamratach, Gajewszczyk zameldował o rabunku 47 zł.

Za wprowadzenie w błąd policji Gajewszczyk pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Przed surowem obliczem Temidy

Rozprawa o nadużycia w P. U. P. P.

Dziś spodziewany jest wyrok

Głośna swego czasu afera o nadużycia w sosnowieckim państwowym urzędzie pośrednictwa pracy była wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

W roli głównego obwinionego zajął miejsce na ławie oskarżonych inżynier Stanisław Borkowski, były kierownik P. U. P. P., dwukrotnie już pociągany do odpowiedzialności sądowej za tego rodzaju nadużycia i skazany na karę

8-miesięcznego więzienia,

w którem obecnie przebywa.

Tło sprawy przedstawia się następująco: w ub. roku, w czasie pełnienia przez inż. Borkowskiego obowiązków kierownika P. U. P. P. wpłynęło do urzędu śledczego szereg skarg, iż w urzędzie tym szerzy się korupcja oraz na wielką skalę wymuszane są łapówki od bezrobotnych za ułatwianie wyjazdu zagraniczę, dostarczanie pracy, lub też wyjednanie zapomogi.

Przeprowadzone niezwłocznie śledztwo, wykryło, iż niektórzy urzędnicy P. U. P. P. z kierownikiem Borkowskim na czele systematycznie przywłaszczali sobie sumy, wpływające od właścicieli przedsiębiorstw, którzy uiszczali po 50 groszy od przyjętego do pracy za pośrednictwem P. U. P. P. robotnika.

Nadużycia polegały głównie na tem, że

wciągano do ksiąg mniejsze kwoty,

aniżeli faktycznie były wpłacane, po drugie, że zaksięgowywano je niejednokrotnie z miesięcznem i większem opóźnieniem, lub też nie wciągano do ksiąg wcale, wystawiając jedynie pokwitowania odbioru pieniędzy.

Rewizja, przeprowadzona w biurku inż. Borkowskiego, po zaaresztowaniu go na skutek ujawnionych nadużyć, stwierdziła, iż kwot niewciągniętych do ksiąg, a wpłaconych przez różne firmy było sporo, o czem świadczyły pisma tych firm, zawiadamiające o przesłaniu gotówki.

Afera zatoczyła szerokie kręgi. Okazało się, że stare grzbiety kwitarjuszy, które były by najdosadniejszym dowodem zdefraudowanych kwot, zostały

dla zatarcia śladów nadużyć

— zniszczone.

Szereg zbadanych świadków wręcz oświadczyło, iż ktokolwiek chciał coś uzyskać z P. U. P. P. musiał dać według utartego już zwyczaju łapówkę, przyczem główną sprężyną tych machinacyj mieli być funkcjonarjusze urzędu pośrednictwa pracy Eugenjusz Lepiarz, lat 27 (Będzin, Małachowskiego nr. 21) i Franciszek Górecki (Będzin, Wapienna 3).

Śledztwo ustaliło ponadto, że kontakt między bezrobotnymi, opłacającymi się łapówkami, a Lepiarzem i Góreckim, utrzymywał 21-letni Stefan Moń, (Sosnowiec, Piłsudskiego 16), który aczkolwiek nie był funkcjonarjuszem P.U.P.P. stale w urzędzie tym przebywał i odbywał podejrzane konferencje z Lepiarzem i Góreckim.

Jak stwierdzono dalej, Górecki nie gardził częstemi

poczęstunkami, bezrobotnych

w restauracjach, gdzie bawił się szeroko, przyrzekając wzamian interwencję w ich sprawach. Obietnice te jednak kończyły się niczem i żaden z oszukiwanych bezrobotnych konkretnej pomocy nie uzyskał.

Śledztwo w tej sensacyjnej aferze zakończyło się pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej inż. Borkowskiego, Lepiarza, Góreckiego i Monia, oraz urzędniczki, 26-letniej Adeli Brymerówny, (Sosnowiec Staszyca 26), co do której również znaleziono poszlaki, że wiedziała o dokonywanych systematycznie malwersacjach.

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadło zatem wczoraj 5 podsądnych.

Akt oskarżenia zarzuca Borkowskiemu, Lepiarzowi, Góreckiemu i Brymerównie, że jako funkcjonarjusze P. U. P. P. po wspólnem porozumieniu

przywłaszczyli sobie

powierzone ich pieczy 1136 złotych 50 gr. (tyle bowiem zdołano narazie ujawnić, reszty — jak twierdzą eksperci, trudno jest dociec wobec zniszczenia dowodów), przyczem umieszczali fałszywe dane w księgach kasowych.

Prócz tego Lepiarzowi i Góreckiemu zarzuca się, że za pośrednictwem Monia otrzymywali łapówki od bezrobotnych, — Moniowi zaś wymuszanie tych łapówek.

Orkarżonych bronią adw. Krzemiński, Busz i Pawełek.

Wyrok spodziewany jest dziś.

Dzielna praca

polskich niewiast.

Działalność dąbrowieckiego oddziału Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet ożywiła się znacznie po wakacjach.

Obecnie wszystkie sekcje pracują gorliwie nad zbieraniem materjałów, tyczących działalności koła, na zjazd wojewódzki, który ma się odbyć w końcu bieżącego miesiąca.

Związek P. O. K. w Dąbrowie będzie miał już czem na ten zjazd się udać. Współpracuje on żywo z miejskim wydziałem opieki społecznej, prowadzi poradnię dla matek, szwalnię, szkołę kroju i szycia, opiekuje się przytułkiem miejskim oraz przytułkiem im. J. Piłsudskiego w Ząbkowicach.

K. S. „Dąbrowa"—K. S., Solvay"

Klub sportowy „Dąbrowa" wyjeżdża w niedzielę 13 bm. do Grodźca, by tam rozegrać mecz z klubem sportowym kopalni Solvay.

Jest praca!

P. U. P. P. ogłasza na dzień 10 października b. r. następujące zapotrzebowanie: 250 robotników kopalnianych, 90-ciu robot. zwykłych, 40 górników, 2 chłopców do koni i paszenia bydła, 6 robotnic, 3 bednarzy, 3 murarzy, 2 stolorzy, 3 pomocy stolnrskiej, 15 służby domowej.

Na ciemne typy

wśród ciemnej nocy obława policji sosnowieckiej.

Pierwszy komisarjat policji w Sosnowcu dokonał nocy ubiegłej obławy na wszelkiego rodzaju szumowiny miejskie. Zatrzymano ogółem 70 typów z pod ciemnej gwiazdy, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Wielu z pośród nich policja poznała jako dawnych znajomych, poszukiwanych przez sądy i władze. Tych zatrzymano, resztę po sprawdzeniu nazwisk wypuszczono.

Energiczne wystąpienie policji sosnowieckiej powitać należy z uznaniem. Jeszcze parę takich obław, a ulice naszego miasta oczyszczą się od włóczęgów i pijaków, zagrażających nocą bezpieczeństwu spokojnych przechodniów.

To, co najłatwiej daje chleb w rękę.

Szkolnictwo zawodowe w Sosnowcu.

Nierównomierny stosunek, jaki zachodzi dziś pomiędzy ilością opuszczających szkołę średnią ogólnokształcącą, a zapotrzebowaniem sił umysłowych o średniem wykształceniu wzrasta z dniem każdym.

Nadprodukcja inteligencji o tego rodzaju niepełnem wykształceniem wytwarza sytuację niezbyt korzystną dla tych, którzy zniewoleni są po wyjściu ze szkoły średniej imać się pracy, nie mogąc pozwolić sobie na dalsze kosztowne studja.

Szkolnictwo zawodowe

łagodzi w znacznym stopniu tę kwestję. Niedoceniane do niedawna, dziś zatacza ono coraz szersze kręgi, obejmując najróżnorodniejsze działy.

W Sosnowcu szkolnictwo zawodowe rozwija się dość dobrze i szybko dąży do stanowiska, jakie mu się należy ze względu na wybitnie przemysłowy charakter naszego miasta.

Pragnąc zapoznać naszych czytelników ze stanem szkolnictwa zawodowego na terenie Sosnowca, zwróciliśmy się po informacje do p. Krzyżkiewicza, dyrektora Towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego.

— Miejska szkoła dokształcająca — wyjaśnia p. dyrektor Krzyżkiewicz — istniejąca w Sosnowcu w budynku szkoły powszechnej nr. 7 na Pogoni, liczy dziś 850 wychowanków.

Z pięciu działów tej szkoły

najliczniejszy jest ślusarsko-metalowy

z 290 uczniami, dalej idzie dział elektro - mechaniczny 53 uczniów, budowlany — 67, handlowy — 116 i klasa przygotowawcza. W roku ubiegłym szkoła ta posiadała 28 klas, w bieżącym zaś tylko 20.

Przyczyną tego nie jest bynajmniej mniejszy napływ kandydatów, lecz uszczuplenie budżetu.

Podobnem zakładem jest dzienna szkoła rzemieślnicza przemysłowa, uruchomiona w bieżącym roku (Wawel 13). Kurs nauki trwa 3 lata w dwóch klasach, z których pierwsza podzielona jest na 2 oddziały.

Towarzystwo Popierania Szkolnictwa Zawodowego prowadzi w Sosnowcu

Instytut kursów zawodowych,

obejmujący 7 działów głównych.

Kurs rzemieślniczy (szewsko-krawiecki) uruchomiony będzie w najbliższych tygodniach. Dodatkowo urządzane będą fachowe kursy kroju, trwające po parę tygodni.

Dział budowlany już w końcu bieżącego miesiąca rozpocznie naukę na rocznym kursie murarsko - ciesielskim.

Dział rysunkowy obejmuje kurs rysunków odręcznych i zdobniczych.

Przygotowawczy kurs mechaniczny mieści się w lokalach szkoły technicznej i liczy 26 uczniów, wyższy zaś kurs mechaniczny — 18, kreślarstwo i miernictwo 25.

Trzydziestu słuchaczów korzysta z nauki w dziale elektromonterskim.

Projektowane

półroczne kursa dla górników

uruchomione będą na poszczególnych kopalniach.

Dział handlowy obejmuje kilka kursów, jak wyższy kurs buchalteryjno - administracyjny w szkole nr. 9 przy ul. Dietlowskiej, właściwy kurs handlowy, kurs buchalteryjno-kalkulacyjny dla rzemieślników i przygotowawczy.

W porozumieniu ze stowarzyszeniem kupców Tow. popierania szkolnictwa zawodowego prowadzi kurs kupiectwa. Pierwsze dwa kursy działu handlowego objęte zostały po Zw. pracowników przemysłowych i handlowych.

Na czele każdego z działów stoi odpowiedni kierownik. Dział budownictwa prowadzi p. inż. Rudzki, rysunki artystyczne pp. Wrzesiński i Araszkiewicz, mechanikę objął inż. Kuźniak, górnictwo — prof. Wieluński, handlowość i języki — dr. Rzadkiewicz.

Rozwój Instytutu kursów zawodowych, którego statut zatwierdzony będzie niebawem przez władze oświatowe, leży na sercu kuratorjum, które dąży wszelkiemi siłami

do zwiększenia subsydjum

na ten cel. Skromny budżet Tow. popierania szkolnictwa zawodowego w kwocie 50.000 zł. powiększony ma być na rok przyszły do 105.000 zł. Zaznaczyć należy, że budżet miejskiej szkoły dokształcającej wynosi 160.000 zł.

Szkoła przemysłowo-rzemieślnicza, o której mowa wyżej, kierowana jest przez Tow. popierania szkolnictwa zawodowego, magistrat zaś m. Sosnowca posiada w niej udział w 49%.

Miejską szkołę dokształcającą popiera wydatnie ministerstwo oświaty.

Programy tych trzech głównych zakładów szkolnictwa zawodowego w Sosnowcu oparte są w znacznej mierze na wspólnych zasadach i starają się działalność swą możliwie uzgodnić.

Pod zarząd państwa.

Upaństwowienie seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie.

Sprawa upaństwowienia miejskiego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie została już załatwiona formalnie, tak że z dn. 1 listopada przechodzi ono nakoszt państwa, które przejęło je w bezpłatną dzierżawę na 99 lat.

Miasto ze swej strony obowiązało się w ciągu najbliższych 3 lat rozszerzyć budynki szkolne, ponieważ dotychczasowy ich stan nie odpowiada należycie potrzebom seminarjum. Przedewszystkiem zajmie się budową sali gimnastycznej oraz bursy, której brak daje się dotkliwie uczuć wobec tego, że około 75% uczniów pochodzi z poza Dąbrowy.

Akta personalne seminarjum odeszły już do Warszawy.

W rozterce z życiem

Desperacki krok młodej dziewczyny.

Na dworcu kolejowym w Dąbrowie usiłowała wczoraj rzucić się pod koła nadjeżdżającego pociągu 19-letnia Jadwiga Kowalska. Na szczęście desperacki krok uniemożliwił dyżurny policjant, który w ostatniej chwili zdołał Kowalską zatrzymać.

Co było przyczyną tak rozpaczliwego postanowienia Kowalska nie chce powiedzieć.

Tunel pod przejazdem kolejowym

najważniejszą pracą magistratu

Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta, odbytem w ub. wtorek, rozpatrywano szereg spraw; między innemi Magistrat polecił Wydziałowi drogowemu przystąpić w jak najkrótszym czasie do robót ziemnych przy budowie tunelu na przejeździe katowickim.

Ukończenie prac po wybudowaniu jeszcze jednego przęsła przez kolej należy już do miasta.

Następnie polecono wydziałowi drogowemu, by wybrukował i doprowadził do właściwego stanu jezdnię wzdłuż toru tramwajowego na odcinku od ulicy Małachowskiego do Modrzejowskiej. Prace te wykonane mają być na koszt Dyrekcji Tramwajów.

Zatwierdzono wreszcie kilkanaście planów budowlanych i kilka planów podziału posesyj.

CENA pojedyńczego numeru **20 gr.** w prenumeracie miesięcznej **4 zł.** wraz z przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy: opisowe 50 groszy, reklamowe w tekście 40 gr., za tekstem 35 gr. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. wyraz, najmniej 1 zł. Ogłoszenia umieszczane są tylko na ostatniej stronie. Za przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Red. odpowiedzialny R. MANUGIEWICZ. Druk. L. Martynkowski i L. Nowak, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Wydawca: R. MANUGIEWICZ